WIELKOPOLANIN

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, piątek 14 września 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. REKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 209.

Ostrej krytyce

poddaje profesor Delbruck w »Preussische Jarbücher« politykę kresów wschodnich, czyli politykę antypolską księcia Bülowa. Jest on zdania, że właśnie obecna pruska polityka kresów wschodnich sprowadziła »piorunująco szybki upadek niemczyzny« na kresach i nie widzi powodu, dla którego przy dalszym ciągu tej polityki upadek niemczyzny mógłby być powstrzymanym. — To wiem — pisze prof. Delbrück — i mogę to zaświadczyć, że, gdyby kanclerz rzeszy zechciał wyznaczyć komisyą złożoną z niemieckich obywateli kresów wschodnich i innych znawców krajów dwujęzykowych, która bez obawy przed narodowym teroryzmem mogłaby wypowiedzieć swe zdanie, obecny system nie znalazłby ogólnego uznania.

Wypadki w Siedlcach.

Donosiliśmy już w dziale wiadomości politycznych o pogromie żydów w Siedlcach, dziś podajemy bliższe szczegóły.

O samem mieście podajemy, co następuje:

Siedlce są najuboższem miastem gubernialnem w Królestwie Polskiem, tak pod względem okazałości domów, jak i pod względem stopnia zamożności mieszkańców.

Przez całą jego długość od dworca kolei terespolskiej aż do pałacu niegdyś Ogińskich, ciągną się dwie ulice, które przecinają przecznice.

Domów dwupiętrowych nie wiele, przeważnie tylko jednopiętrowe skromne koszary mieszkalne. Sklepów większych i okazalszych niema zupełnie, hotele małe, gdyż w ogóle zjazdy bywają rzadkie.

Ludność przeważnie żydowska, obok niej nieco mieszczan, kupców i rzemieślników chrześcian, oraz niezbyt liczna kolonia urzędnicza, złożona niemal wyłącznie z rosyan.

Ogółem mieszkańców liczą Siedlce około 25.000. Miasto zdobi dawny pałac Ogińskich, otoczony pięknym parkiem, oraz wieża ratuszowa, na której szczycie widnieje olbrzymi globus.

Ulice licho brukowane, brudne. Historya miasta niezbyt długa. Siedlce w wieku XVI były tylko wsią, zwaną »Nowe Sielce« i dopiero Zygmunt I zamienił je na miasto z r. 1547. Za Księstwa Warszawskiego były stolicą departamentu siedleckiego, a za Królestwa Kongresowego stolicą województwa podlaskiego. Obecnie są miastem gubernialnem.

W mieście tem następne zaszły wydarzenia. W sobotę wieczorem około godziny 9 niewiadomi ludzie z dachu jednego z domów na ulicy Jatkowskiej strzelili z rewolwerów do przechodzącego patrolu.

To dało hasło wojsku do ostrzeliwania domów. Na ulicę warszawską wystąpił oddział wojska, śród którego znalazło się wielu urlopników, zwolnionych ze służby czynnej i udających się do domów i z tego powodu w danym momencie znajdujących się w znaczniejszej liczbie na stacyi Siedlce. Strzały zwabiły ich do miasta i dla tego przyłączyli się do wojska. Strzały śród nocy rozlegały się bardzo gęsto. Rozpoczął się na ulicy Jatkowskiej, Warszawskiej, Pięknej, Prospektowej i innych pogrom sklepów głównie kolonialnych i z napojami wyskokowemi. Pogrom trwał do rana. Ofiar w ludziach jest wiele. Zabitych liczą do 40, rannych do 200. Cyfry te są przypuszczalne, bowiem ani dostać się do miasta, ani zeń się wydostać nie można, gdyż wojsko nikogo nie przepuszcza przez kordony, opasujące miasto kołem. Służba stacyjna od 30 godzin pełni służbę, bowiem »zmiany« przybyć nie mają możności. Żydzi pragnący jednej chwili opuścić miasto, również nie mogą się zeń wydostać.

Z Białej Siedleckiej przybyła artylerya, kartaczownice ustawiono przy wylocie ulicy Warszawskiej.

Rozpoczęto wnet strzelaninę z armat i zniszczono wkrótce kilka domów.

W kilku miejscach wybuchły pożary — życie w mieście zupełnie zamarło.

Jeden z naocznych świadków pogromu podaje jeszcze następne szczegóły:

W mieście nie spotkałem ani jednego cywilnego na ulicach. natomiast przy cerkwi oraz przed magistratem i na ulicy Warszawskiej ujrzałem obozujących żołnierzy dwóch pułków: libawskiego, należącego do II dywizyi armii i dubnińskiego (49 dywizya), który w chwili wybuchu pogromu odbywał pieszo przemarsz z Brześcia Litewskiego do Siedlec.

Wieść o pogromie zastała pułk ten w Białej, zkąd na telegraficzny rozkaz przybył do Siedlec w nocy i natychmiast udał się do miasta.

Około biwakującego wojska krążą konne patrole pułku dragonów.

Na placu przed magistratem, ponad którym powiewa trójkolorowa chorągiew, zastaję zgromadzonych oficerów trzech pułków wraz z naczelnikiem ochrony w mieście, rotmistrzem pułku dragonów, Tichanowskim.

Linia wybitych szyb kulami zaczyna się od ulicy Ogrodowej, linia zrabowanych sklepów — od ulicy Pięknej i obejmuje Alejową, Piękną, Warszawską, Rynkową i niektóre ich bocznice. Z pogromu ocalało jedynie kilka sklepów na ulicy Warszawskiej, należących do chrześcian. Pogromcy nie oszczędzili nawet restauracyi hotelu Wiktorya, gdzie doszczętnie zrabowano trunki i zakąski, będące na bufecie i w kuchni.

Kilka butelek koniaku odebrano od kilku pogromców i zwrócono właścicielowi.

Mimo, że znajduję się na miejscu katastrofy, nie mogę zoryentować się w ogromie klęski.

Wszystkie sklepy w całem mieście są zamknięte, mówią, że wszystkie te sklepy są doszczętnie zrabowane.

Tu i owdzie widzę wyrwane drzwi i okiennice, przez które dostrzegam połamane lady, półki i stoły.

Na Alejowej i Pięknej widzę dwa domy, doszczętnie prawie spalone, ponad których zgliszczami unosi się gryzący, zalegający ulicę mgłą dym.

W oddali pokazują mi dwa domy zbombardowane armatami, dostępu tam jednak nie dają w obawie katastrofy.

Z zamkniętych, zabarykadowanych domów nie odzywa się ani jeden głos; jednak ludzie tam być muszą, ponieważ nie pozwolono im opuścić mieszkań, chyba o tyle, o ile dotarła do nich władza i aresztowała znajdujących się wewnątrz.

W moich oczach w jednym z domów przy ulicy Pięknej aresztowano kilkudziesięciu izraelitów, ubogo odzianych, których przeprowadzono na podwórko urzędu policyjnego.

Tuż obok zauważyłem kilka beczek strażackich, stoją jednak nieczynne, podobno z braku wody.

Ponieważ wszystko w mieście jest zamknięte, zabarykadowani mieszkańcy muszą uczuwać głód, w obec tego, że, ze względu na nieoczekiwany wybuch pogromu, zapasów żadnych nikt nie poczynił.

Dla żołnierzy sprowadzono pół wagonu wieprzy, na ulicy Warszawskiej urządzono tymczasowe jatki, około których umieszczono kuchnie polowe.

Zajęto się również wypiekiem chleba dla wojska w koszarach.

„Prusacy inaczej działać nie mogą!"

Prawdy historyczne, jakie pisma nasze rodakom nieoświeconym wygłaszają, mają te niedogodności, że kształcą wprawdzie lud własny — ale nie wnikają wcale do przekonania niemców, którzy, posiadając tylko język własny, zostawieni są na łaskę pism niemieckich, — które o dodatnich stronach żywiołu polskiego milczą, a wywłóczą tylko stronę ujemną i kłamiąc przytem bezczelnie, zaciemniają prawdę. Od bardzo dawna okazuje się potrzeba redagowania pisma z dążnością polską w języku niemieckim, aby niemiec, przynajmniej z ciekawości, wziął takie pismo do ręki, i wyczytał z niego istotne fakty, przez co nabrałby mimowoli przekonania, że niekonieczną jest prawdą to, co pisma niemieckie mu głoszą.

Oto nowy wyskok kłamstw i zarazem bredni popełniło znane pismo hakatystyczne »Kujawischer Bote«.

Pod powyższym tytułem takiej treści kłamstwa czytamy w tem piśmie:

Kiedy kanclerzowi państwa niemieckiego kilkakrotnie objaśniano zdanie, że przez kulturalną troskliwość, z jaką rząd pruski opiekuje się naszemi dzielnicami wschodniemi (Ostmark), przyczynia się jednocześnie do tego, że wzmacnia polaków — miał kanclerz odpowiedzieć: »Prusacy inaczej działać nie mogę«. — Prusy opiekują się każdym(!) poddanym państwa i ściśle ją wykonują, chociaż nie doznają wdzięczności(!) od polaków.

Atoli ks. kanclerz nie traci nadziei. Fryderyk zwany Wielkim, jako książę pokoju (Friedensfürst(?), zaledwie obecna »Ostmark« dostała się pod jego władzę, z całą usilnością postarał się o podniesienie kulturalne tego niesłychanie zaniedbanego(!) kraju. Odpłacono mu niewdzięcznością!

(Dzika pretensya! my mieliśmy być wdzięcznymi, że on, pragnąc powiększyć państewko pruskie, nakłonił osławioną carycę Katarzynę do wmieszania się w rządy polskie. Rzeczypospolitej ówczesnej kadził, narzucał się na przyjaciela, a potajemnie snuł intrygi w Petersburgu przeciwko Polsce! Tak głosi prawda historyczna.)

Ktokolwiek dobrodziejstwa(!) tak sypie, jak rząd pruski. ten nie pyta o wdzięczność zaraz, bo ta przyjdzie z czasem. (Wtedy pewnie gdy nam język odbiorą całkowicie, na co się zanosi — pozbawią nas urzędów i w końcu wywłaszczą, do czego zachęcanki dziś już publicznie się objawiają.)

Rząd pruski, dążąc do kulturalnej podstawy, stara się oprzeć ją na moralności(!), aby przeciwko agitacyi polskiej walczyć. (Usiłowania narodu polskiego, aby mu właściwości jego narodowych nie odebrano — to agitacya!) Rząd idąc tak dalej, według orzeczenia księcia Bülowa, może mówić do polaków: »Czynię wszystko, co jest możliwem! (O, prawda — ale w pojęciu przeciwnem!) Atoli, gdy nie chcecie być dobrymi prusakami, to się z wami obchodzić muszę, jak z dziećmi niegrzecznemi!

Słowem rząd wobec polaków musi zawsze być na swem prawie opartym — a gdy tak postępować będzie stale, to w przyszłych generacyach sprawa polska istnieć przestanie.«

Tak bredzi owo pismo hakatystyczne!

My na to: Pan Bóg na szczęście nie dał hakatystom pruskim ani mocy, ani prawa, aby wykorzeniali narody! Na nas zesyła on ich, abyśmy coraz ściślej się jednoczyli pod ich obuchem.

Wiec „Straży" w Barcinie.

W zeszłą niedzielę na sali p. Cerchowskiego zebrało się około pięciuset wieśniaków, ale policya, troskliwa o ich zdrowie, by się nie podusili, wpuściła tylko około dwustu na salę. Wiec otworzył starosta »Straży« p. Siodmiak, majster piekarski z Łabiszyna. Przewodniczył p. Brzeski z Krotoszyna. Drugim mówcą był dr. Gantkowski z Poznania. Po przemowie p. Danielewicza z Barcina uchwalono następującą rezolucyą w sprawie nauki religii:

»My w Barcinie na wiecu zgromadzeni ojcowie polacy katolicy, po rozważnem i dokładnem wyegzaminowaniu dziatwy naszej w udzielaniu jej przez szkołę religii św. w języku niemieckim, uważamy ją za całkiem dla niej niezrozumiałą, a tem samem szkodliwą.

Dla tego zanosimy z tego miejsca miejsca publiczny protest. Żądamy

przywrócenia nauki religii św. w języku polskim!«

Przy wolnych głosach przemawiał dr. Ulatowski, redaktor »Gaz. Grudz.« — a w końcu wystąpił gospodarz pan Daroszewski z Mamlicza i jaskrawo wyświetlił szkodliwość niemieckiego wykładu religii dla umysłów dziatek polskich. —

Wiec „Straży“ w Kobylinie.

W niedzielę zeszłą zebrało się około 300 wiecowników. Obszernem przemówieniem otworzył wiec starosta »Straży« dr. Bolewski z Krotoszyna. Tematem tego przemówienia była sprawa, na czasie będąca, o nauce religii w języku niemieckim. Przewodniczącym obrany obywatel p. J. Biedermann. Przemawiali pp. Gajowczyk z Kobylina, redaktor St. Chociszewski z Poznania i p. Nowakowski. Na członków zapisało się około 100 osób.

O udziale w wiecu tak pisze »Postęp«: Na wiecu było zebranych około 300 osób przeważnie ludu wiejskiego, także nieco uboższych mieszczan kobylińskich, gdyż mienniejsze mieszczaństwo całkiem się usunęło, a nawet było przeciwne wiecowi. Z księży miejscowych i okolicznych również nikt się nie pokazał, choć na pierwszej części wiecu mogli się byli swobodnie znajdować. Miejscowy lekarz także przeciwny był wiecowi. Wogóle w Kobylinie nie wesoło wygląda w sprawach narodowych.

Wiece poselskie

odbędą się w dniach 15, 16 i 17 września.

Pierwszy wiec odbędzie się dnia 15 września o godzinie 7 w Gelsenkirchen.

Drugi wiec odbędzie się dnia 16 września przed południem o godzinie 11 w Oberhausen na sali pana Koltera przy Nowym Rynku.

Trzeci wiec odbędzie się dnia 16 września po południu o godzinie 4 w lokalu p. Mascher przy kopalni »Minister Stein« w Eving.

Czwarty wiec odbędzie się dnia 17 września o godzinie 9 i pół przed południem i piąty wiec po południu o godz. 4 w lokalu związkowym (Gewerkschaftshaus) w Bruchu.

Wiec w Gelsenkirchen Ueckendorf odbędzie się w lokalu p. Seres, ulica Bülowa.

Na wiecach tych będzie zdawał sprawozdanie poselskie poseł p. Wiktor Kulerski z Grudziądza.

O liczny udział w powyższych wiecach uprasza Zwołujący.

* »*Wiec*« dla miasta Kcyni i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 5 i pół po południu na sali p. Majewskiego. Przemawiać będzie delegat »Straży« p. Walery Łebiński z Poznania. O liczny udział szan. obywateli tak z miasta jak i z okolicy uprasza

Komitet.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Według ostatnich doniesień fideikomisy w państwie pruskiem obejmują 2,232,591 8 hekt. czyli 6,4 pr. całego obszaru państwa — z tego jest 1,035,424,2 hekt. lasów czyli 3,0 proc. obszaru państwa.

— Dodatek rzeszy do zabezpieczenia od kalectwa wyznaczono w etacie na rok 1905 na 49,6 milj. mk. — z tego zużyto jednak tylko 47,4 milj. mk. Nie będzie zatem potrzeba podwyższać składek.

— Rozgłaszana przez pisma niemieckie wiadomość, że ma być utworzone osobne ministerstwo dla sztuk pięknych okazuje się mylną.

Z zaboru rosyjskiego. Ze Siedlec donoszą, że prowokatorami byli żołnierze i rezerwiści. Posądzają gubernatora, że on dał pohop do pogromu, aby żydów przepędzić. Dużo żydów zamordowano w domach. Ogółem dano 12 strzałów armatnich. — Jest to niesłychane barbarzyństwo.

— Warszawa, dnia 11-go września. Dziś po południu zaszły w Siedlcach nowe pogromy. Z okazyi zabitego w czasie poprzednich rozruchów żołnierza dało wojsko nad grobem salwę. Salwa ta wywołała śród żydów popłoch, załoga zaś sądziła, że nowe rozpoczynają się napady (?), rozpoczęto więc znowu strzelaninę po ulicach. Kupcy, którzy odważyli się otworzyć składy, pozamykali je znowu czemprędzej. Zabito znowu kilkanaście osób — straszne sceny rozgrywały się w szpitalu, przepełnionym rannymi. Żołdactwo strzelało także do szpitala i zabiło kilku już rannych.

— Żyrardów, 11 września, godzina 2 rano. Wczoraj, o godzinie 5 minut 40 po południu, przed budką strażników ziemskich na rynku zgromadziło się ośmiu strażników ziemskich. Do budki podeszło nagle kilku ludzi, z których jeden rzucił bombę. Bomba eksplodowała. Spowodowany przez to huk słyszano w całej osadzie. Skutkiem wybuchu ciężko raniony starszy strażnik Cybulski, który uległ strzaskaniu szczęki, drugi strażnik urwaniu nogi, sześciu innych strażników odniosło lżejsze rany. Jeden ze sprawców zamachu został zabity odłamkami bomby. W kilka minut później na rynek fabryczny wpadło wojsko i dało salwę. Dwaj sprawcy zamachu, uciekając ostrzeliwali się, przyczem zranili robotnika fabrycznego. Kiedy ktoś z uciekających z rynku schronił się do piwiarni na przejeździe kolejowym, ścigający go kozacy dali salwę do wnętrza piwiarni i zabili pięć osób. W krótce patrole, złożone z dwóch kompanii piechoty i seciny kozaków, obchodziły ulice i park i dawały salwy w różnych kierunkach. Dano ogółem około 400 strzałów. Jak mówią, zabito ogółem 11 osób, raniono wiele. Kule salw karabinowych dostawały się do domu familijnego urzędników kolejowych, którego mieszkańcy chronili się pod sprzęty domowe. Wieczorem przybył do Żyrardowa naczelnik straży ziemskiej z Grodziska. Zażądano przysłania drugiej seciny kozaków. Ruchliwa osada jakby wymarła; nikt nie ma odwagi wyjść na ulicę. Patrole dokonywują rewizyi. W Żyrardowie panuje przygnębienie i panika.

Rosya. W gubernii saratowskiej w Kamyszynie zaszły znaczniejsze rozruchy. Urzędowo donoszą: Walka pomiędzy policyą a rewolucyonistami trwała do wieczora i skończyła się zupełną klęską rewolucyonistów. Ostatni mieli 6 zabitych i 40 rannych. Aresztowano 11 osób. W kościele luterskim rzucono bombę.

— Sosnowiec. W Będzinie zabito z rewolwera podoficera żandarmów. Dwóch strzelających uciekło.

— Petersburg. W nocy na stacyi w Lubaniu ciężko zraniono pięciu strzałami z rewolwera podoficera żandarmeryi Kuca. Zamach ten jest w związku z aresztowaniem agitatorów w Lubaniu. Aresztowano w tej sprawie trzech mężczyzn i jednę kobietę.

— Rostów. W nocy zabito strażnika. Zabójcy umknęli.

— Ryga. Koło teatru miejskiego ktoś strzelił wieczorem do żołnierzy, którzy odpowiedzieli ogniem. Pięć osób zranionych. Wśród publiczności powstała panika.

— Władykaukaz. W nocy w środku miasta napadnięto na dwóch policyantów. Jeden z nich ciężko raniony, drugi kontuzyowany.

— Petersburg. Na placu Kazańskim o godz. 7 wieczorem kilku młodych ludzi splądrowało i zrabowało laboratoryum chemiczne Bila.

— Rostów nad Donem. Do sklepu monopolowego, położonego wprost cyrkułu policyjnego, weszło trzech ludzi uzbrojonych i grożąc rewolwerami, zrabowało kasę, poczem uciekło.

— Charków. Siedmiu uzbrojonych ludzi ograbiło zarząd powiatu żmijewskiego.

— Melitopol. Uzbrojeni rabusie zrabowali z kasy Tow. kredytowego w Konstantynowie 5500 rubli i umknęli.

— Władykaukaz. W nocy nieznani ludzie napadli na prochownią i zranili wartownika. Nadbiegła kompania piechoty i zmusiła napastników do odwrotu.

— Rusk. W osadzie Pereczynica zabito leśnika Petrowa i ograbiono monopol. Złoczyńcy umknęli.

— Kostroma. Trzech ludzi nieznanych napadło na kasyera fabryki zołobowskiej, który niósł 12.000 rubli dla wypłaty robotnikom. Zrabowali te pieniądze i uciekli do lasu.

— Saratow. W Kamyszynie tłum, korzystając z nieobecnoęci wojska, usiłował uwolnić więźniów, prowadzonych na dworzec kolejowy. Zaczęły się zaburzenia. Uszkodzono telegraf i telefon.

— Juzówka. W kopalniach Towarzystwa francuskiego aresztowano byłego urzędnika biura, który przypadkowo upuścił bombę i spowodował wybuch.

— Petersburg. O godzinie 1 po południu przy ulicy Jamskiej pchnięciem noża zabito inżyniera Fedorowa. Ścigany jeden z zabójców wyskoczył z dorożki i uciekł a drugiego schwytano. - Odmówił on wyjaśnienia przyczyn zabójstwa.

Francya. Według doniesień pism paryskich w czasie rewii rezerwiści urządzili demonstracye przeciwko służbie w wojsku. W departamencie Drôme 500 rezerwistów urządziło na drodze publicznej zgromadzenie i poturbowało dwóch podoficerów. W departamencie wyższej Loiry (Loire nazwa rzeki) urządziło 400 rezerwistów demonstracye przeciwko służbie we wojsku.

Sprawy tureckie. W niedzielę napadł oddział grecki żołnierzy złożony ze 150 ludzi na wioskę bułgarską pod Monastyrem. Raniono 12 osób, 8 domów spalono.

Ameryka Południowa. Walparaiso, 12 września. Wczoraj wieczorem dało się uczuć kilka silnych wstrząśnień. Ludność przerażona zbiegła na pobliskie pagórki.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 13 września 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Z teatru.* Komedye Fredry (jak pisze w swej historyi literatury St. hr. Tarnowski), nigdy niezwiędną i nieprzeminą. Po wiekach będą miały jakiś staroświecki kształt i pozór, ale w głębi zachowają młodość nieśmiertelną i prawdę niezmienną dla wszystkich czasów. Na dziesiątki komedyo-pisarzy, którzy pisali o Polsce, Fredro jest jeden, a w literaturze wszechświatowej znajdujemy pisarzy równych Fredrze, lecz u nas jest on najwyższym, bo Fredro dał nam komedyą własną, narodową, krew z krwi i kość z kości, pod względem artystycznym piękną a pod względem moralnym dobrą, prostą i zdrową. Dla tego scena nasza oddając cześć należną genialnemu pisarzowi, inauguruje sezon dziełem Aleksandra hr. Fredry i w pierwszym tygodniu działania ukaże oprócz: „Ożenić się nie mogę“ jeszcze dwa największe arcydzieła: „Śluby panieńskie i „Zemstę za mur graniczny.“

SWIAT BEZ SERCA.

177 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Niech żyje nasza królowa! — zawołali, albo raczej zawyli towarzysze pochodni.

Widać było pomiędzy nimi starych wytrawnych łotrów, o twarzach ponurych i sercach z bronzu, olśnionych jednak, oczarowanych i upojonych tem przepięknem zjawiskiem.

Przebijali się oni przez tłum, który coraz bardziej cisnął się w około nowej władczyni i klękali u jej stóp, żeby przycisnąć do ust rąbek jej sukni.

Pierwszy raz bodaj w życiu Carmen czuła się opanowaną potężnem wzruszeniem.

Serce biło jej silnie w piersi, łzy mimowoli do oczu się cisnęły. Widziała się silną i potężną... miała poddanych swoich.

Byli oni wprawdzie zbiorem istot najnikczemniejszych, byli szumowinami i wyrzutkami społeczeństwa... ale cóż ją to obchodziło? Uznali ją za królowę, bili przed nią czołem!

Przez całe te parę minut Carmen, cyganka, istota nie zdolna pojmować miłości, kochała de Keryeana, który jej taki tryumf przygotował.

Luc powiedział obecnie słów jakichś parę do jednego z towarzyszów, który się bliżej znajdował, a ten wziął natychmiast dwa kubki ze stołu i napełnił je oba winem.

— Zdrowie wasze!... towarzysze pochodni — wykrzyknął, wychylając do ostatniej kropli napój, gdy Carmen w swoim tylko usta umaczała.

Nowe okrzyki rozległy się pod sklepieniami krypt, niby grzmot podziemny.

— A teraz — ciągnął Luc — pokażcie towarzysze królowej waszej niektóre z rezultatów waszej pracy.

Kilku ludzi przyniosło z wielkiem wysileniem na silnych ramionach beczkę, napełnioną do połowy pięknemi nowemi sztukami złota.

Baron wziął garść tego złota i podał go cygance.

— Patrzaj — rzekł — i podziwiaj! Czy mogłabyś uwierzyć kiedy, że uda się tak doskonale? Czy przypuszczasz, aby najbystrzejsze oko zdolne było rozróżnić te przepyszne monety od monet wyszłych z pod stempla mennicy królewskiej? Podrobionej jest tu za dwa miliony, a kosztują mnie one zaledwie czterdzieści tysięcy liwrów. Czy więc nie jesteśmy bogaci? — Towarzysze — odezwał się głośniej — to wszystko wasze. Napełnijcie kieszenie i siejcie złoto po bruku paryskim, a nie zapominajcie, że źródło jest niewyczerpane.

Drogocenna beczka wypróżnioną została w jednej chwili.

Upłynęła godzina blisko od czasu przybycia Luca i Carmeny do podziemi.

Jedenasta zaraz miała wybić, potrzeba więc było powracać do apartamentów pierwszego piętra.

Baron pożegnał towarzyszów pochodni, złożył im życzenia wesołej zabawy i wyszedł z Carmeną.

— Widzisz, Janino — rzekł, przechodząc puste sale, prowadzące do buduaru, — linie rąk twoich prawdę mówiły. Wiedźma nie omyliła się wcale, gdy ci przepowiadała koronę.

— Tę koronę — odpowiedziała Carmen — tobie zawdzięczam — nie zapomnę o tem nigdy!

— Co myślisz o tem, co się działo przed twojemi oczami?

— Myślę, że jesteś potężnym organizatorem i że panujesz nad tymi bandytami. Ale zdaje mi się, że popełniłeś błąd jeden wielki.

— Jaki?

— Że nie pozostałeś, jak dawniej, panem Dawidem dla wszystkich tych ludzi. — Po co im było wyjawiać prawdziwe nazwisko? Czyż to nie może ułatwić zdrady?

— Prędzej uczyni ją niepodobną!.. Wobec tej zbieraniny ludzi, śmiałość tylko dobry skutek zapewnia. W chwili, kiedy to do ciebie mówię, towarzysze pochodni, wszyscy bez żadnego wyjątku, uważają mnie za niezwyciężonego, z przyczyny, że im się cały oddałem. Ani jeden nie wątpi o moich wysokich stosunkach, z jakiemi pochwaliłem się przed nimi. Wszyscy przysięgliby śmiało, że denuncyacya, zamiast mnie dosięgnąć, obróciłaby się jako broń śmiertelna przeciwko zdrajcy i że nawet sam naczelnik policyi jest zapłacony za to, żeby zamykał w danym razie oczy. Miej tę samą ufność, co ja, kochana Janino i wierzaj mi, że to, co zrobiłem, dobrze i z rozmysłem zrobiłem.

Słowa te zakończyły rozmowę.

Baron i cyganka stali na najwyższym stopniu schodów i zeszli do buduaru.

Klapa się zamknęła. Dywan zajął dawne miejsce.

Otworzyli drzwi salonu.

Wierny rozkazowi Morales, z prawą ręką na rękojeści olbrzymiej szpady, czuwał przy samym progu.

— Dziękuję ci za wierną służbę, kochany markizie del Rio-Santo — odezwał się Luc — proszę jednakże, żebyś nie wydalał się z hotelu. Możesz mi być potrzebnym tej nocy.

— Bądź pewnym, kochany baronie, że mnie znajdziesz w każdej chwili przy bufecie, Caramba! — odpowiedział śmiejąc się cygan — ale — dodał, jeżeli się nie mylę, goście się zaczynają zjeżdżać.

Nie mylił się w rzeczy samej.

Z uderzeniem jedenastej, kilka karet wtoczyło się w dziedziniec pałacowy, zajeżdżając kolejno przez peron u iluminowany.

— Rola królowej skończyła się, piękna Janino — powiedział Luc do Carmeny — i wypada rozpocząć ci teraz obowiązki wielkiej damy i gospodyni domu. Chodź na spotkanie gości.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* *Poznań.* **Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży« znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosiy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.**

* *Poznań.* „Goniec Wielkopolski“ podaje wiadomość o zebraniu filii mularzy polskiego Związku zawodowego, które się odbyło w Domu Katolickim we wtorek zeszłego tygodnia. Chodziło o zaprotestowanie przeciwko terrorowi socyalistów wobec mularzy polaków. — Przewodniczący filii mularzy p. Kośmicki opisywał fakt, jak przy budowie zamku królewskiego socyaliści mularze sterroryzowali dwóch polaków mularzy za to, że nie do nich, lecz do Związku polskiego należą. Poszli oni do poliera i oświadczyli, że skoro natychmiast polaków nie oddali, oni pracować nie będą. I owych polaczków wydalono i pozbawiono na miejscu pracy. Mówca piętnował ten terror i wykazywał, że socyaliści poczynają u nas podobny uprawiać terror, jak za kordonem, gdzie to nawet nie wahają się mordować współkolegów nie należących do obozu socyalistów. Podczas strejku mularzy w Poznaniu napadali socyaliści jak zbóje na idących do pracy polaków, tak że im groziło nawet niebezpieczeństwo utraty życia. Drugi mówca pan Kraszewski omawiał rozliczne inne przypadki bezczelnego terroru ze strony socyalistów strejkujących. — Przemówienia te wywołały wśród obecnych na sali socyalistów istną burzę. Poczęli oni krzyczeć i wyzywać. Przywódzca ich „towarzysz“ Rumiński w bardzo brzydki sposób lżył polaków i obrażał. — Od chrześciańskiego Związku niemieckiego przemawiali pp. Domański i Kowalczyk. Ostatni zaznaczył, iż związek chrześciański potępia terror, a jeśli jego członkowie dopuszczali go się, to za poszczególnych członków Związek jako taki nie może brać odpowiedzialności. Wywody te zbijał p. Małolepszy i inni mówcy, opisując zasadzki czynione na dążących spokojnie do pracy polaków. I tak kilkunastu strejkujących napadło na 4 idących mularzy polaków i byliby ich może zamordowali, gdyby nie to, że się bronią palną posługiwać musieli. Wobec takich gwałtów należy podnieść publicznie głos, zwłaszcza, że mularze polacy pracowali na podstawie zawartego przez polski Związek układu z pracodawcami. Zdawało się chwilami, iż urzędnik policyjny rozwiąże zebranie z powodu krzyków i burd, jakie wyprawiali socyaliści, którym chodziło o rozbicie zebrania. Sztuczka jednak nie udała im się — terror ich tym razem spełzł na niczem.

* *Poznań.* Ulica Górna Wałowa pomiędzy ulicami św. Pawła i Królewską z powodu naprawy jest zamkniętą dla wozów przez 3 tygodnie. — Przy ulicy Głogowskiej u zegarmistrza Arndta kupowała pewna pani zegarek złoty i zostawiła na stole u niego portmonetkę a w niej 53,20 mk. Zdaje się, że pani ta mieszka w Gnieźnie. Pieniądze może odebrać u tego samego zegarmistrza.

* *Uwiadomienie.* **Zarząd Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej w Poznaniu podaje w sprawie ostatniego konkursu do publicznej wiadomości, co następuje: Sędziowie konkursowi panowie: dr. Estreicher i dr. Koneczny w Krakowie, Józef Kościelski i dyrektor Ryger w Poznaniu nie uznali żadnej z nadesłanych ośmiu prac za odpowiadające mymaganiom konkursu. Szanownych autorów uprasza się uprzejmie o łaskawe zgłoszenie się po prace z podaniem swych godeł aż do 1 grudnia r. b.**

Dr. Bolesław Kapuściński, prezes.

* *Zwracamy* uwagę szan. Czytelników na ogłoszenie p. J. Kamińskiego, składu i warsztatu reparac. kołowców przy Starym Rynku Nr. 13/14, urządzającego z powodu powiększenia przedsiębiorstwa wielką wyprzedaż.

* *Zwracamy* uwagę szan. czytelników na ogłoszenie pana Wolnego z Opalenicy urządzającego 18 bm. parcelacyą 96 mg. gospodarstwa w Łagwach pod Bukiem.

* *Zwracamy* uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze pana M. Perzyńskiego, któremu p. dyrektor Dembiński poniższe wystawił świadectwo: Pana Maryana Perzyńskiego, dobrze uzdolnionego muzyka polecić mogę z całą sumiennością — jako fachowego nauczyciela gry na fortepianie, jak niemniej na instrumentach smyczkowych i dętych. — Biegły w czytaniu partytur kwalifikuje się p. Perzyński mianowicie na dyrygenta Towarzystw śpiewackich lub orkiestry, które z pewną rutyną i znajomością rzeczy prowadzić może. podp. Bolesław Dembiński.

* *Pan* dr. Grabowski, specyalista w chorobach gardła, nosa i ucha, wrócił i przyjmuje o zwykłym czasie.

* *Główna.* **Znana ze swej prawości charakteru i patryotyzmu pani R. Terczewska, długoletnia akuszerka w miejscu, następujące zdarzenie podała do »Postępu«, z którego wiadomość tę wyjmujemy: Muszę też donieść o przebiegu terminu, jaki miałam dnia 30 sierpnia przed tutejszym komisarzem, p. Greilich, w sprawie niepodpisania protokółu na fałszywe zapisanie imion i nazwisk polskich przez urzędnika stanu cywilnego, na co pokrzywdzeni podali zażalenie do prezesa rejencyi. Zaraz na wstępie zauważył pan komisarz, że nie mówię po niemiecku, powstał na mnie, że jako akuszerka, nie mogę się rozmówić po niemiecku. Jak rząd mógł mnie na akuszerkę przyjąć. Odpowiedziałam, że dawniej tego nie wymagali, tylko moralności i zdolności. Odgrażał mi landratem. Odpowiedziałam: Pan landrat wie o mnie i zna tak samo jak pan komisarz. Następnie zapytał mnie, dla czego protokółu nie podpisałam? Dla tego, że imiona i nazwisko było fałszywie zapisane, nie podług mego wyraźnego meldowania i żądania. Ja meldowałam wyraźnie: Ojciec, Piotr Szczeciński; matka, Marta Szczecińska; dziecko, Maryanna Szczecińska. Urzędnik czytał Peter Szeszynski, Marta Szeszynski, Marianna Szeszynski. Na to byłam zmuszoną odmówić podpisu. Byłam zapytana, jak egzamin składam i zapisuje książkę? (po polsku). Czy też rozwięzuje niemki i jak się z nimi porozumiewam? Tak jak się szykuje! A niemki cenią więcej zaufanie do akuszerki mowę. W końcu zapytał mnie, dla czego będąc akuszerką, w takie rzeczy się wdaję? Dla tego, że będąc sumienną akuszerką, nie mogę na krzywdę bliźnich i fałszowanie metryk pozwolić i na to przytoczyłam świeży fakt, że pewnego męża wzięli na ćwiczenia wojskowe, a żona dla przekręconego nazwiska nie mogła pensyi otrzymać. Muszę wreszcie przytoczyć wystąpienie pana komisarza co do mojej osoby: Będąc po porodzie u chorej zmęczoną, chciałam na jedno przy drzwiach stojących krzesełek usieść, na co się pan komisarz oburzył i nie pozwolił. Mniemał niezawodnie, że w 71 roku »młoducha«, powinna zrobić przed nim front rekruta. Na to się zdziwiłam, że po wszystkich biurach w sądach, knajpach itp. wolno usieść, a tu nie wolno. Ale że mi moje bardzo znużone członki odmawiały posłuszeństwa, musiałam się oburącz oprzeć o stół, co nie wyglądało przyzwoicie, ale inaczej nie szło. A więc akuszerce, która przeszło 40 lat z równą miłością i macierzyńską troskliwością ratowała i pielęgnowała tak polki jak niemki i żydówki, nie pozwalają krzesełka do odpoczynku skołatanych sił i kości. Wszystkim mo.m kochanym bez względu narodowości zasyłam serdeczne pozdrowienie.**

Rozalia Terczewska, akuszerka.

* *Przed* niedawnym czasem pojawiły się w gazetach niemieckich pogłoski, które powtórzyły także niektóre gazety polskie, że jeden z pierwszorzędnych naszych ogrodów i to St. Domingo, znajdujący się w polskich rękach ma przejść w ręce niemieckie czy żydowskie. Jak nam z wiarogodnej strony donoszą, pogłoska ta była bezpodstawną, a co się tyczy ogrodu samego, to dzierżawca obecny ma jeszcze zapewniony kontrakt na długie lata, tak, że o utracie ogrodu tego dla wygody naszych Towarzystw na razie obawy żadnej nie ma.

* *Swarzędz.* Właściciel publicznego ogrodu pan Marco. włoch z pochodzenia, — ale zniemczały, wyrzucił po raz drugi polaków z swego ogrodu i sali. Pierwszy raz odmówił sali, gdy nasi chcieli urządzić wiec przedwyborczy. Naówczas uchwalono ogród ten omijać, ale charakter maślany przeważył — i do niego powrócono. Przed 2 laty założono tu Towarzystwo gimnastyczne „Sokoła.“ Pan B. wydzierżawił „Sokołom“ salę do ćwiczeń i pozyskał znów względy. Atoli w zeszłym tygodniu, z potajemnych wskazówek zakazał tych ćwiczeń u siebie. Pan M. myśli sobie pewnie: „Die Polen werden doch kommen“ — ale bardzo się omyli, bo stale postanowiono ogród ten omijać, — a rodacy z Poznania, którzy tak licznemi gronami przybywali, też pewnie poszukają innego miejsca dla rozrywek. Tam, gdzie nam nie radzi, nie należy się cisnąć.

* *„Mszyce“* na agreście i porzeczkach rozpowszechniły się na tychże krzach owocowych amerykańskich. Są to bakcyle, które obciągają jagody brunatną pilśniowatą powłoką i tym sposobem niszczą. Bakcyle te osiadają także na pędach jednorocznych. Zatem należy być bardzo ostrożnym ze zamawianiem tychże. Należy się przekonać, czy one na miejscu, gdzie rosły, nie miały bakcyli.

* *Śrem.* W Rombinie handlarze bydła p. Grünberg i p. Hirseh mieli 35 sztuk bydląt opasowych. Obora w sobotę się spaliła. — Część tego bydła się udusiła, część poparzyła a tylko 7 wyprowadzono zdrowych. Zabezpieczenie było bardzo niskie..

* *W Antoninie* właściciel Jan Wieliński sprzedał 1 morgę ziemi budowniczemu Anklamowi, a ten postawił tam mieszkanie dla 2 ch żandarmów. We wiosce tej dotychczas nie było ani jednego niemca. Jak z polakami natomiast postępują? Oto dwóch rodaków za zarobione grosze nabyło od p. hrabiego po kawałku gruntu. Pozwolono im pobudować stodoły, nawet miejsca ustępowe — ale domów mieszkalnych nie wolno im budować!

* *Gniezno.* Stanowczy opór obywateli przeciwko podwyższeniu cen na piwo spowodował właścicieli browarów, że podatek ten będą sami opłacali.

* *Trzemeszno,* Przed przyjazdem X. Biskupa na wizytacyą kościoła, napominali nauczyciele dzieci, aby się uczyły religii po niemiecku, bo je X. Biskup w tym języku będzie egzaminował. Dzieci powiedziały o tym ukazie rodzicom, a ci im zakazali, a nakazali uczyć się religii i katechizmu po polsku, bo im tak „dziób urósł.“

* *Gniewkowo.* Na przyjazd naczelnego prezesa do miasta kasyer Banku Ludowego p. Schulz przystroił dom swój tak, jak tego w Boże Ciało nie czyni. Również p. Chrząstowski członek dozora kościelnego i dyrektor Banku stanął w rzędzie witających p. prezesa hakatystów. Wiadomo, że pan prezes naczelny jest nam bardzo nieprzychylny.

* *Strzelno.* W Pomiankach. przechrzconych kulturnie na Pommendorf, był pożar u gospodarza Kuliska. W przeciągu roku jest to trzeci pożar, a właściciele pogorzelcy nie byli od ognia zabezpieczeni. Nie czytają gazet, nie należą do Kółka rolniczego i skąd się ma u nich wziąć światłość w ich ciemnych głowach! Za to skutek ten, że strat ponieśli kilka tysięcy marek.

* *Szamotuły.* W sprawie spadku po śp. Stanisławie Dzięgielewskim o czem przed laty było ogłoszenie, upraszamy o doniesienie, — gdzie i kiedy ta wiadomość była ogłoszoną. Pan Dzięgielewski pochodził ze Skoków, wyniósł się potem do Ameryki, tam dorobiwszy się majątku, powrócił w nasze strony. Podobno umarł w Królestwie Polskiem, ale gdzie i kiedy? Może ktokolwiek będzie wiedział o bliższych szczegółach? Niechaj raczy donieść do redakcyi „Wielkopolanina“.

* *Żnin.* Robotnik Madaliński założył się że wypije jeden po drugim 4 kufle piwne pełne wódki. Zakład wygrał. Poszedł do domu — ale na drugi dzień zmarł.

* *Landsberg.* Urząd pocztowy ogłasza ostrzeżenie, ażeby listowym po wsiach nie dawano napoi alkoholowych. Dzieje się to zawsze ze życzliwości i wdzięczności za małą przysługę, że się listowemu ofiaruje kieliszek wódki. Atoli listowy wchodzący do kilkunastu domów, choćby w połowie tylko był uczęstowany, to już ma tego napoju dosyć — i powoli nieznacznie staje się nałogowym pijakiem — co często powoduje oddalenie go z urzędu.

* *Bydgoszcz.* W Czarnówce wielki pożar w zeszła sobotę zniszczył 3 stodoły ze zbożem, 2 obory i dom mieszkalny. Dwóch pogorzelców „zapomniało“ się zabezpieczyć, — z tego powodu straty ponieśli ogromne.

* *Pelplin.* Właściciel hotelu pod „Czarnym orłem“ nie przyjmował delegatów Sejmiku „Związku Spółek Zarobkowych“ na noclegi. Przejęty był patryotyzmem pruskim. — Skutek był taki, że „Giełda zbożowa“ przeniosła się do lokalu p. Rohlera, a Spółka mleczarska postanowiła odbywać posiedzenia w lokalu pani Różyńskiej.

* *Gostyń.* Budowa kolei żelaznej z Piaków do Koźmina jest zapewnioną. Na obu sejmikach w Koźminie i Gostyniu dano oferty przychylne. I tak hr. Żółtowski z Godurowa ofiarował ziemię pod kolej bezpłatnie i bez ciężarów opłat na niej, pod warunkiem, że na przystanku Michałowie urządzoną będzie stacya dla ładowania towarów. Właściciele inni większych majątków również przychyluie usposobieni — a mniejsze obszary będą wywłaszczone — naturalnie po cenach, z których właścicieli będą zadowoleni.

* *Ostroróg* (Scharfenort). Do kriegervereinu należy 38 członków (8 niemców a 30 polaków.) Dnia 2 bm. odbyła się zabawa — polki wielce czuły się zaszczyconemi, że im poprzypinano oznaki niemieckie. Wiele obywatelek patrzało ze smutkiem na ten nienaturalny patryotyzm pruski.

* *Kalendarz.* Piątek, dn. 14 września rb.: Podw. św. Krzyża. **Wschód słońca godz. 5, minut 33, zachód o godz. 6 min. 18.**

Obrona Prawna.

* *Panu* N. M. odpowiadamy: Z powodu przyjęcia służby nie może być Panu odebraną renta wojskowa. Rentę odbierać może żona albo córka za Pana kwitem.

Od Redakcyi.

* *Panu* W. B. 100. Takiego Towarzystwa nie ma. 1) „Nowa Reforma“, „Czas“ w Krakowie, 2) „Słowo Polskie“ we Lwowie.

Wiadomości handlowe

Poznań, dnia 13-go września 1906 r.

Pożyczka miejska 3 i pół proc.		98,75 mk.
Pożyczka prusk. ukons. 3 i pół proc.		98 75 „
dto.	3 proc.	86 60 „
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		101,70 „
dto.	3 i pół proc.	87,20 „
Listy zastawne poznańskie 3 i pół proc.		97.10 „
dto.	4 proc.	101,90 „
Renta włoska 4 proc.		103,— „
Austryackie banku złote 4 proc.		99,50 „
Austryackie banku srebrne 4½ proc.		100,20 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		87.25 „
Renta węgierska złota 4 proc.		95,— „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,10 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,25 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,60 „

Poznań, dnia 12 września 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,50	17,20	16,50
Żyto	14,50	13,90	13,30
Jęczmień	15,70	14,50	13,50
Owies	14.60	13,80	13,10

Giełda wrocławska, dn. 11 września rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mark.	średni towar najw. cena mark.	pośl. towar najw. cena mark.	towar najw. cena mark.
Pszenica biała	17,60	17,20	17,10	16,80
„ żółta	17,50	17,10	17,—	16,70
Żyto	14,90	14,30	14,20	14,—
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60
Owies	17,80	17,30	17,30	16,80
Groch Wikt.	20,—	19,	18.—	17,—
Groch mały	18,—	17,50	16,30	15,—

16,79	15,50		
16,60	15,40		
13,90	13,70		
12,50	12,—		
16,70	16,20		
16,—	15,—		
14,50	13,—		

Bydgoszcz, dnia 11-go września rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —173— mk. — Żyto wedle gatunku 133—141 mk. — Jęczmień podług gatunku 123—138 marek. Towar dla browaru 147—155 marek. — Groch na pasę 134—140 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 135—140 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuń
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



Dnia 12 września o godz. 1-szej w nocy zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

ks. Józef Borys

nasz najdroższy duszpasterz, o czem uwiadamiają

kolatorka i parafianie.

Siedlec, 12. września 1906.

jak najuprzejmiej, że **osiedliwszy się w Poznaniu** udzielam

lekcyi gry na fortepianie,

na instrumentach dętych i smyczkowych.

Jako fachowiec polecam się łaskawym względom [5747]
z uszanowaniem

Maryan Perzyński,
ul. Łąkowa 14 II ptr

Kilka set
zdrowych i silnych
robotników

znajdzie w naszych kopalniach i zakładach dobrze płatne zarobek

W ostatnim miesiącu płaciliśmy za szychtę tak zwanym:

hauerom	**5,51 mrk.**	
zimmerhauerom . .	**4,93 „**	
szleperom	**3,56 „**	[5100]
robotnikom na dzień	**4,10 „**	

po trzymiesięcznej robocie płacimy **na koszta przeprowadzki żonatym 60 mk. — nieżonatym 30 mk.**

Bliższych objaśnień udziela chętnie:

Gewerkschaft König Ludwig
Recklinghausen-Süd.
(König Ludwig) Westfalen.

Mamy na sprzedaż

2 bardzo piękne i dobre gospodarstwa

180 mórg tuż przy dworcu w Trzemesznie i
170 mórg w Sierakowie pod Kościanem.

Tak tu jak tam **wspaniałe** domy mieszkalne, nowe budynki, liczne i dobre inwentarze, a ziemia pszenna.

Wpłaty żądamy 30,000 marek. 5640

Zwracamy jeszcze uwagę na to, że w Trzemesznie jest gimnazyum, dokąd pieszo chłopcy codziennie chodzić mogą.

Bank Parcelacyjny, E. G. m. b. H.
w Kościanie (Kosten Bz Posen).

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1. marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Zwolennicy

delikatnej, czystej **twarzy,** o różowym, młodzieńczo-świeżym wyglądzie, białej, miękkiej jak aksamit **skóry** i olśniewająco pięknej **cery** używają tylko jedynie prawdziwego

Steckenpferd-Lilienmilch-Seife
(mydła liliowo mlecznego z konikiem i z kijkiem)

Bergmann'a & Co., Radebeul. z znaczkiem ochronnym: Konik z kijkiem. Szt. po 50 f.

W Poznaniu: w drogeryi pod kotwicą, drogeryi pod orłem, Nowej Drogeryi, B. Śniegockiego, F. G. Fraas'a Nast., Z. Ritter'a, ul. św. Marcina 20, J. Jankowskiego, O. Mutschalla, E. Koblitz'a Nast., J. Dresslera. W. Wielichowie: M. Sławski. W Żerkowie: J. Stan. W Buku: M. Szczodrowski. J. Jankowski, ulica Jadwigi nr. 14, filia: ul. Wodna 13.

Najlepsza książka kucharska
opr. 2 mk.
KUCHNIA POLSKA.
Do nabycia u
ERNESTA LAMBECKA
w Toruniu
(Thorn)
dla kuchni obywatelskiej.

Olejnia parowa
H. Buchholtza,
w Babimoście, (Bomst).
poleca z wyborowego nasienia starannie wytłoczony [5593]
olej siemienny
do jedzenia.
Odstawa od 5 litrów począwszy.
Bliższemi objaśnien. służy się chętnie

Parcelacya!

Dnia 18 września parcelować będziem **w Łagwach.** z powodu choroby właściciela
gospodarstwo 5749
p. W. Bazarnika, składające się z około 96 mórg z całym zapasem żniwnem, inwentarzem i porządkami gospodarczemi, ziemia li tylko pszenna i buraczana. Łagwy leżą odległe od Buku 4 klm., od Opalenicy 6 klm., gdzie znajdują się 2 cukrownie, do których można buraki odstawiać. Cena sprzedaży pod dogodnemi warunkami. Zgł. przyjm. także przed terminem ustnie lub piśmiennie **M. Wolny** i Spółka **Opalenica.**

Sprzedawaczka poszukuje od 1. 10. 06 miejsca do składu rzeźnick. Zgł. do eksp. Wielk. pod nr. **5771.**

Nigdy w życiu ta sposobność!
600 sztuk za 3,25 mk.

Wspaniale pozłacany zegarek precyzyjny, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancyą wraz z stós. łańcuszkiem, modna jedwabna krawatka męzka, 3 eleg. chusteczki, ładny męzki pierścionek z naśladow. kamieniem, elegancki garnitur damski z biżuteryi, skła jący się z naszyjnika z pereł wschodnich, modna damska ozdoba z zamkiem patentowym, 2 eleganckie bransoletki, para kolczyków z haczykami patent., lusterko kieszonkowe, portmonetka skórkowa, para guziczków do mankiet 3% duble złota, z patent. zameczkiem, bardzo eleg album do kart z widokami, najładn. 3 przedmioty do rozśmieszenia budzące wielką wesołość u starych i młod., bardzo praktyczny podręcznik do listów miłosnych dla panów i pań, 20 przedmiotów do korespondencyi i jeszcze przeszło 500 sztuk rozmaitych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem ze zegarkiem, który sam wart tych pieniędzy kosztuje tylko mk. **3,25.**

Wysełka za zaliczką lub za poprzedniem nadesł. należytości przez
„Wiener-Central Versandhaus
P, Lust, Krakau Nr 168.
NB. Za niestósowne pieniądze z powrotem. 5778

Świetna egzystencya dla siodlarza!
Lokal handlowy
wraz **z pomieszkaniem,** gdzie 10 lat z najlepszem powodzeniem znajduje się interes siodlarski, jest od 1-go października lub później do wynajęcia. Zgł. przyjm. **L. Filipiński,** Śrem.

Poszukuję kupna jeszcze
kilkunastu wagonów
perek
do jedzenia. 5779
J. Kwiatkowski,
Herne.

Skład tow. wiktualnych jest od 1. październ. na sprzedaż za 450 mk. Dzierżawa składu i mieszkanie miesięcznie 45 mk. 5755
ul. Szewska nr. 15.

Magiel
prawie nowa, jest tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod nr. **5775.**

Udzielam
lekcyi muzyki
za skromnem wynagrodzeniem.
Św. Łazarz, ul. Kanałowa 5 IV p.
Zgł. u **p. Przybyłowicz.**

Dobrze zaprowadzony
skład towarów wiktualnych
z maglą jest zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5751.**

Handel tow. kolonialnych
z maglą, blisko kościoła i rynku jest z powodu choroby właściciela zaraz tanio do sprzedania. Zgł. do eksped. Wielkop. pod nr. **5759.**

Starą cegłę
mam na sprzedaż z rozbiórki przy **Nowym Rynku 2.** 5756

Korzystna
i pewna egzystencya!
Piekarnia
(piec patentowany, dubeltowy) handel kolonialny, zboża, lat 25 jednego właściciela, jest dla podeszłego wieku tegoż do sprzedania. Okolica jest czysto polska i pewny chleb, także dla **dwóch** przedsiębiorców. Zaliczki potrzeba 12 do 14 tysięcy marek. Dalszych wiadomości udzieli
J. Metelski, Wschowa,
Fraustadt. 5752

Skład rzeźnicki
Poznań W. 7.
ul. Łazarza nr. 50, ½ minuty od przystanku kolei elektr., do tego **2 pokoje i kuchnia,** rocznie za 750 mk zaraz do wynajęcia; tamże **3 pokoje i kuchnia** za 290 mk. lub **4 pokoje** rocznie za 320 mk., na żądanie zaraz do wynajęcia. **Dutkiewicz.** [5564]
ul. Kanta 5a.

Kram kolonialny
w powiatowem mieście, z wystawnem oknem, do tego należą, pokój, kuchnia, sklep i remizy, znajduje się w rynku, jest przy kaucyi 300 mk. od 1-go paźdz. do wydzierżawienia na 3 lata. Dzierżawa roczna 400 mk. Zgł. przyjm
Jan Sowiński, 5679
Kempen, Bz. Posen.

10000 mk.
na drugą, pewną hipotekę na piętrowy dom nowy poszukuję zaraz Pośrednicy wykluczeni Zgłosz. do eksp. Wielkop. pod nr. 5677.

DOM
masiw murowany, przy rynku z odpowiednim pod órzem brukowanym, wjazdem i chlewem, nadający się dla każdego interesu, jest tanio zaraz do nabycia. Parę mórg ziemi także do nabycia z powodu przeniesienia swego interesu. Reflektanci zechcą się zgłosić u 5625
E. Florkowskiego w Żerkowie.

Skład masła sera i jaj
połącz. z sprzedażą drobiu, dobrze zaprowadzony w górnej części miasta, tania dzierżawa, jest na sprzedaż. Zgł. przyjm. eksp. Wielkop. pod **nr. 5633.**

DOM
murowany w wielkiej wsi kościeln. blisko 3 miast z kramem i piekarnią, z trzema pokojami, stósownemi **na restauracyą,** z około morgą ogrod przy domu do sprzedania. Wpłaty potrzeba 15 000 mk. a reszta podług ugody Zgłosz. przyjm.
J. N. Buszewicz,
Gostyń. 5705

Gościniec
w wielkiej wsi 1300 mieszk. licz do wydzierżaw. lub do sprzedania. Upr. się o znaczek na odp. Zgłosz. do eksped. Wielk. pod nr **5716.**

Szukam [5445
dzierżawy gościńca
Upraszam o doniesienie wysokości dzierżawy. Za nastręczenie wynagradzam **Rybacki,** Kosschmin bei Obersitzko, Kr Samter.

Do wynajęcia od 1. 10 06. na
ul. Wrocławskiej 3
(Zielona apteka)
2 pokoje na I ptr nadające się na biura zajmowane dotychczas przez architekta **tamże** mieszkanie parterowe o **3 pokojach, kuchni** z przynależytościami. 5681

---

2 uczniów
z odpowiednim wykształceniem szkólnem poszukuje zaraz lub od 1-go października. — Także
2 panny do składu
potrzebne 5765
K. Kużaj, ul. Szkólna 3, y.
hurtowny skład sukna i garderob

Okowiciane światło żarowe

jest światłem jasno oświetlającem, białem, podobnem do żarowego światła gazowego.

Okowiciane światło żarowe jest czyste w użyciu i wolne od swędu, nie kopci i nie daje ciepła.
Okowiciane światło żarowe nie wymaga czyszczenia knota i pali się zupełnie równo bez żadnego regulow.
Okowiciane światło żarowe nie wymaga codziennego, tylko miesięcznie jednorazowego czyszczenia cylindra.
Okowiciane światło żarowe jest pewne na wietrze, zatem do oświetl. wewnętrz. i zewnętrz. bardzo się nadaje.



Szczególniej zwraca się uwagę!
Palniki do okowicianego światła żarowego mogą być bez wszystkiego przyśrubowane do normalnych (14‴) lamp naftowych.

Kompletne lampy stołowe, kuchenne i wiszące, ample, liry i świeczniki w wielkim wyborze.

Louis Perls, Skład Centrali do zużytkowania okowity.
Lokal wystawy i sprzedaży: Poznań, ul. Berlińska 18.

Obejrzenie bez przymusu kupna! Ilustrowane katalogi darmo!

Przyjęcie robotników do kampanii nastąpi
w niedzielę 16 września
przed południ. o godz. 8-mej na podwórzu naszej fabryki. Prócz wolnego mieszkania w naszych dobrze urządzonych koszarach wydaje się posilne i obfite obiady bezpłatnie. 6780
Zuckerfabrik Samter.
Cukrownia Szamotuły
G. m. b. H.

Robotnicy drenarscy
potrzebni są do Przyborowa i Liśniewa, pow. gnieźnieński, Pudzdrówca, pow. żniński, Zalic, pow. wągrowiecki, Sławna, pow. Czarnkowski, Dolka pow. śremski, Górki Duchownej i Białcza, pow. Śmigielski, Burzewa, Koninka i Karmina, pow. szamotulski, Słomczyc, pow. wrzesiński, Garb i Bolechowa pow. poznański. **Szachtmistrze są na miejscu i przyjmują robotników każdego dnia.**

Silny
robotnik
potrzebny natychmiast do prowadzenia pługa parowego. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr **5770.**

Subjekt
młodszy, który co dopiero ukończył naukę, jako też **uczeń** mogą się zgłosić do handlu towarów kolonialnych i destylacyi od 1. 10. 06 5768 **W. Rubis,** Kostrzyn.

Ogrodowczyk
syn uczciwych rodziców, obezn. już w swoim zaw. znajdzie zaraz stałą posadę w **Domin. Kościelec** powiat inowrocławski. 5767

Panny
biegłe w szyciu staników i spódnic mogą się zgłosić na stałą pracę do szwalni firmy 5766
Eichstaedt
w Bazarze.

Pomocnika handl.
od 1-go 10. 06 młodszego i z branżą swą obeznanego poszukuje
Broekere, 5748
Kcynia — Exin.
Handel żelaza i materyał budowl.

Potrzebni **pisarz gosp.** w starszym wieku, kilku **służących, kucharzy i ogrodników** kaw. fz ustugą, **chłopiec** kredens., **człowiek** starszy do konia w Poznaniu, **bona** do Polski, **gospodyń, panna służąca, pokojówka,** kilka **dziewczyn** do dworu.
Pośrednik miejsc
Stanisław Tuczyński.
Posen. Ritterstr. 10 (Telef. 1644.)

Panienka
uczciwych rodziców dobrze polecona, do bufetu może się zaraz zgłosić
M. Malicki, 5754
Plantaże p. Środa (Schroda).

Dom. Grotkowo p. Żydowo poszukuje od 1. 10. 06 5758
służącego kawalera.

Potrzebni: **gospodynie, kucharki, pokojowe, starsze niańki, panny służące, praczka, chłopiec do kredensu, ogrodnik** kaw.
B. Jaks. 5763
Stellenvermittlerin Podgórna 10a.

Czeladnik piekarski
potrzebny zaraz, na stałe zatrudnienie. Zgłoszenia przyjmuje 5776
M. Stefaniak,
Szamotuły Samter.



Tanio! Tanio! Tanio!
Wielka Wyprzedaż!

Z powodu **przebudowania** celem **powiększenia** mego interesu polecam łaskawej publiczności mój **pozostały zapas towarów** po znacznie zniżonych cenach.

3 zupełnie nowe dwukolne motorowe kołowce Dürkoppa fabrykaty.
2 używane nowe dwukolne motorowe kołowce Neckarsulmskie.
20 nowych wyścigowych, półwyścigowych i turowych kołowców pierwszorzędnego fabrykatu.
20 używanych kołowców. 2 używane tandemy.
2 maszyny do szycia. 150 nowych obręczy
100 nowych siodeł różnego rodzaju.
250 opon (gumowych płaszczy) } różnego fabrykatu.
250 gumowych wężów }
300 łańcuchów. 200 par pedałów. 100 latarek.
50 elektrycznych kieszonkowych latarek.
50 kierowników do kołowców.
100 kg. karbitu. 4 gramofony. 10 fonografów.
20 różnych płyt do gramofonów. (5646
300 walców do fonografów.

Warsztat reparac. z elektr. zapędem i oświetl. Stacya ładowania akumulatorów
J. Kamiński, Poznań, Stary Rynek 13-14.
pod ratuszem, parter, I, II i III ptr.

Wróciłem
Dr. Grabowski.
Specyalista w chorobach gardła nosa i uszu.
POZNAŃ, św. Marcin 9. Telef. nr. 1228.

Jeszcze
200
robotnic
oraz
każdą ilość
uczennic
przyjmie na stałe zatrudnienie do tutejszej jako i do kościańskiej farbryki.
Fabryka papierosów
„Patria"
Ganowicz & Wiekliński
Poznań.

Potrzebuję zaraz **6 kucharek, 4 pokojówki, 1 gospodynię** do sam. pana, **3 dziewczęta** do wszelkiej pracy. 5893
R. Nowakowska,
Stellenvermittlerin, Krämerstr. 17.

Drogerya Kindlera
w Stryju (Galicya) poszukuje **zdolnego** 5714
pomocnika.

---

2 chłopców 5760
z pięknym charakterem pisma może się natychmiast zgłosić do kancelaryi
Rady sprawiedliwości
Głębockiego.

Poszukuję zaraz 5757
2 uczni
J. Bielawski. Poznań O 5.
Telefon 1956.
Skład towarów kolonialnych, delik. i drogerya.

Uczennica do kantoru do wydziału kart może się zaraz zgłosić **Antoni Fiedler,** Poznań, ul. Berlińska 5 [5777

Wolontaryusza
lub
ucznia
przyjmie zaraz
A. Wybieralski,
POZNAŃ, plac Piotra.

Elew gorzeln. 5713
posiadający lepsze wykształcenie, potrzebny od 1. 10. 06. Zgłoszenia przyjmuje **Łukomski,** Kwilcz, (Kwiltsch Kr. Birnbaum).

Ucznia
z lepszem wykształc., syna uczciwych rodziców przyjm. zaraz do drogeryi
W. Sramkiewicz,
Pniewy — Pinne.

---

2 uczni
z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie zaraz do handlu łokciowego **J. Wrzesiński,**
w Krotoszynie. 5776

Uczeń porządnych rodziców może się zgłosić do składu towarów kolonialnych i delikatesów: 5698
L. Laskowski,
ul. Półwiejska i Wrocławska.

---

2 uczni
z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie do handlu żelaza i artykułów budowlanych
S. Jabłoński
w Krotoszynie.
Uczniowie mogą zwiedzać także szkołę handlową bezpłatnie. [5502]

Młodszego pomocnika
jako też 5712
wolontaryusza
poszukuje od 1. 10. 06. Zgłoszenia z odpisem świadectw i żądaniem pensyi przyjmuje
K. Urbański,
handel bławatów, konfekcyi damsk. i męzkiej
w Grodzisku (Graetz i. Posen).

UCZNIA
przyjmie zaraz do handlu towarów kolonialnych, win, cygar i destylacyi **M. Górny** w Gnieźnie. [5690]

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.